TYGODNIK
ROLNICZO-TECHNOLOGICZNY.

ROK DRUGI. KWARTAŁ CZWARTY.

OPA ET LABORA. MEDIUM TENUERE BEATI.

Pismo tego w każdy Piątek wychodzić będzie arkusz — Przedpłata wynosi półrocznie: w Warszawie zł. 12, na prowincyi zł. 15.— Prenumerować nań można: w Warszawie w Księgarniach: Pana Sennewalda, P. Emanuela Glücksberga, P. Jana Glücksberga, P. Dmochowskiego, P. Szteblera, w Biórze Informacyjnem, w Biórze Zleceń, w drukarni Piasta, w Składzie P. Filipa Ciechanowskiego przy Podwalu. — Na prowincyi: na wszystkich Urzędach i Stacyjach Pocztowych.



N^{ro} 52

PIATEK Dnia 23 Grudnia 1836.

Wychów Inwentarzy.

Nowy sposób doprawiania paszy zimowej dla bydła rogatego i owiec.

P. Falk, Inspektor Ekonomiczny w Schwichtenberg, padł na myśl parzenia paszy dla bydła rogatego, przez samowolne rozgrzanie się, czyli fermentacyą. — P. André, Redaktor pisma niemieckiego Ekonom. Neuigk., zaprowadziwszy u siebie tenże sposób, tak o nim mówi:

„Sposób przyrządzania paszy przez samowolne rozgrzanie, czyli fermentacyą, uważam za odkrycie najdobroczynniejsze w praktycznem gospodarstwie, które zapewne wkrótce ogólnie się upowszechni i zjedna wynalazcy niewygasłą wdzięczność gospodarzy."

Teraz przystąpię do szczegółowego opisania tego rodzaju paszy, według doświadczeń rzeczonego P. André.

„Podany przez P. Falk sposób przyrządzania paszy — mówi P. André — tak przemówił do mego przekonania, iż natychmiast począłem czynić z nim doświadczenia.

Pierwsze nie powiodły mi się wcale; bowiem sparzonej tym sposobem paszy, ani bydło, ani owce, jeść nie chciały. Ale wkrótce spostrzegłem, iż przyczyną tego było zbyteczne rozgrzanie się onej, czyli przejście z fermentacyi winnej, którą to należy osiągnąć, do zgniłej. Kazałem więc już nie trzy, ale dwa tylko dni paszę rozgrzewać. Z ukontentowaniem spostrzegłem wtedy, iż ją bydło z największą pożerało chciwością.

Według tego urządziłem więc pokarm zimowy mego bydła rogatego i owiec, którego skutek najzupełniej odpowiedział mojemu oczekiwaniu.

Aby ochronić czytelników moich od strat, jakie sam poniosłem, zanim odkryłem stopień fermentacyi, do którego paszę doprowadzić należy, opiszę tu szczegółowo zaprowadzony u mnie sposób tego rodzaju przyrządzania onej, i karmienia nią bydła i owiec.

1. Krowy. — Dzienny wydział paszy na krowę początkowo był następujący:

10 funtów słomy żytnej.
6 — plew lub zgonin.
2 — siana.
1 łót soli.

Słoma, siano i zgoniny rzną się na drobną sieczkę.

Po południowem nakarmieniu bydła, przystępuje się do przyrządzania, czyli fermentowania paszy na czas następny, a to w ten sposób:

Do kadki, 3 stopy w górze, $2\frac{1}{2}$ w spodniej średnicy mającej, a $2\frac{1}{2}$ stopy wysokiej, sypie się warstwa sieczki, posypuje się solą i podczas dokładnego mięszania polewa się taką tylko ilością wody zimnej, by cała massa była wilgotną, ale nie mokrą; co gdy nastąpi, należycie się utłacza za pomocą tratowania nogami, i powtórna warstwa się nasypuje, i tym samym sposobem soli, mięsza i utłacza. Do tratowania używają u mnie trepków drewnianych.

Tym sposobem postępując, cały wydział dzienny paszy pakuje się do 3 kadek, z których każda zawiera $\frac{1}{2}$ część dziennej paszy, czyli tyle, ile na jedno danie potrzeba. Pasza ta np. na czwartek przeznaczona, przyrządza się powyżej opisanym sposobem w poniedziałek po południu; wtorkowa służy na piątek i t. d. (a) Namienić należy, iż podczas przyrządzania tej paszy w kadce, wydział soli tak rozdzielić należy, aby każda warstwa w kadce (których zwykle bywa 3) zarówno posoloną została.

(a) Podług tego, wypadałoby mieć 9 kadek. — Już ta okoliczność, wystawiając gospodarza, mającego liczną gromadę bydła na dość znaczny koszt, mogłaby odstręczyć od zaprowadzenia tego sposobu przyrządzania paszy; tymczasem nowsze doświadczenia, które później w tym artykule opiszę, przekonywają, iż opisaną fermentacyą paszy nawet bez użycia kadek otrzymać można. Red.

Do chwili użycia, pasza ta tak jest gorąca i tak mocno paruje, jak gdyby była co dopiero wrzącą wodą sparzona. — W tym stanie daje się bydłu, które ją, jak powiedziałem, z największą chciwością pożera; że mu dobrze służy, dowodzi to, iż od czasu takowego przyrządzenia paszy, krowy moje widocznie się poprawiły nie tylko w tuszy, ale i w ilości mleka; co jedynie temuż przyrządzeniu paszy przypisać należy, ponieważ poprzednio tę samą jej ilość otrzymywały.

Namienić jeszcze wypada, iż wyżej oznaczony wydział paszy, po 8 dniach w ten sposób zmieniłem: iż w miejsce 2 funt. siana, dawałem na sztukę 5 funt. kartofli.

Pod względem wpływu tychże i brukwi na mleko, uczyniłem przy tej sposobności następujące doświadczenie: Po zamienieniu siana na kartofle, powiększyło się mleko, i ciągle niemal jednostajną utrzymywałem go ilość. Po niejakim czasie, w miejsce kartofli dawałem krowom brukiew i to podwójną porcyę, czyli zamiast jednej mecy kartofli, dwie m. brukwi. Natychmiast ilość mleka się zmniejszyła i dopiero gdy wróciłem do kartofli, i ilość mleka przywróconą została.

2. Woły. — Woły dostawały dziennie na sztukę po 10 funt. siana i 10 funt. słomy. Są one średniego wzrostu. Przy powyższej paszy nie źle się trzymały. Jednakże częścią dla doświadczenia, częścią w celu oszczędzenia siana, postawiłem je na paszy wyżej dla krów opisanej, dając im w miejsce 10 funtów siana, 20 funt. kartofli. I one z równą jak krowy pożerają je chciwością i wyraźnie na tuszy się poprawiają, mimo to, iż codziennie do pracy domowej są używane. Do rzeczonej ilości kartofli i słomy, po większej części żytnej, na każdego wołu daje 1 łót soli.

Krowy i woły regularnie dwa razy na dzień zimną wodą są pojone.

(*Dalszy ciąg w następnym Nrze.*)

Budownictwo.

O nowem pokryciu dachu płaskiego p. J. F. Dorna, Królew. Pruskiego Radcę Kommissyi fabrycznej w Berlinie.

(Ciąg dalszy.)

Ogólne uwagi.

Jedną z dobrych własności tego rodzaju dachów jest ta, iż nie tylko wilgoć onym nie szkodzi, ale owszem przyczynia się do ich trwałości, jak to z następującego się okazuje: Chcąc się przekonać o wpływie wilgoci na też dachy, nasypałem na jedno miejsce grubą warstwę piasku i postawiłem na nim doniczki z kwiatami. Piasek pozostał tu przez dwa lata, przez cały ten czas ciągle był wilgotny; po zebraniu postrzegłem, iż dach pod nim zupełnie jak nowy wyglądał.

Lubo mocno jestem przekonany, iż dach według powyższego przepisu zrobiony, być musi bardzo trwałym, jednakże dla ostrożności, przykrywając nim kosztowne budowle, można podwoić lub potroić liczbę rzeczonych warstw.

Użyty do tego piasek im jest grubszy, tem jest zdatniejszy; zresztą w miejsce onegoż można brać tłuczoną cegłę.

Smoła zwyczajna drzewna, byle dobra, czyli gęsta, lepsza tu jest od smoły z węgli kamiennych; i używając jej, obejść się można bez paku i żywicy, bowiem zawiera już ona w sobie też ciała. Dla tego zaś radziłem użycie smoły z węgli kamiennych, iż pierwsza więcej niźli 3 razy jest droższą u nas (w Berlinie), niźli ostatnia. (a)

W okolicach, gdzie smoła drzewna jest tania, można jej używać w miejsce wyżej opisanej mięszaniny ze smoły, paku, lub żywicy. Jednakże, często zdarza się smoła drzewna tak płynna, iż jest gorszą od smoły z węgli kamiennych. Takowa nie służy wcale do rzeczonego użytku, bowiem mieści w sobie bardzo mało paku, a natomiast wiele lotnego olejku (Kienöl).

Ze wszystkich ciał, które dotąd w różnych stosunkach do gliny dodawałem, aby utworzyć massę ze smołą dobrze się połączającą, a następnie elastyczną, najlepiej celowi odpowiedziała świeża i włóknista dembianka, której w wielkich miastach darmo dostać można.

Ale nie każda równie do tego jest zdatna. O wiele np. jest do tego lepsza dembianka mełta w stosownych młynach, od tej, która się w stępach rozdrabnia.

Z tem wszystkiem, można tu używać w miejsce tejże dembianki i inne ciała, np. mech i porosty, które często w lasach się znajdują; włókniste korzonki (b), włókniste trociny z tartaków i t. p.

Włosy, sieczka i t. p. ciała nie odpowiadają celowi z powodu, iż smoła nie łączy się z niemi dosyć ściśle.

Lubo na też pokrycie używają się materyały palne, smoła, żywica, pak, to przecież jest ono od pożaru całkiem bezpieczne; albowiem piasek i glina tak dalece odejmują tymże ciałom własność palną, iż bez najmniejszej obawy na dachach tych ogień zapalić można: wysmaży się wprawdzie smoła w miejscu ogniska aż do warstwy spodniej glinianej; ale ani się nie będzie palić płomieniem, ni też dalej się nie rozszerzy.

W ogólności, dachy płaskie o wiele bardziej ubezpieczają budowle przeciw pożarom, niźli zwyczajne wysokie dachy; albowiem, najprzód,

(a) A więc używając zwyczajnej naszej smoły drzewnej, nie potrzebujemy już paku ni też żywicy. Red.

(b) Szkoda, że Autor bliżej ich nie określił, gdyż trudno odgadnąć, z jakich to mają być roślin. Red.

)(

mniej do nich używa się drzewa; a powtóre, pokrycie w mowie będące, jest mocne i powietrza nie przepuszcza; dla tego, wybuchły w środku tym sposobem pokrytego budynku pożar, nie ma już tej siły, jak w budowlach o wysokich dachach, gdzie pomijając większą massę drzewa, już sam pęd powietrza i większa przestrzeń podnosi siłę onegoż.]

Według dotychczasowego mego doświadczenia, opisany wyżej dach, jest ze wszystkich mi znanych najstosowniejszym, mianowicie na budynki wiejskie gospodarskie, lub w pomniejszych miastach.

Chcąc zaś dać podobny dach na wielkiej budowli, można by dla tem większej onegoż trwałości, przykryć go dachówką, kładąc je bezpośrednio na ostatnią warstwę, opisanej mięszaniny gliny z dembianką. W tym razie, szpary po między dachówkami wysypują się piaskiem i należycie zalewają smołą. Ma się rozumieć, iż nosy czyli haki dachówek, a nawet ich zaokrąglenia, należy odtłuc, aby tem równiej zostały ułożone. — Wreszcie możnaby użyć do tego dachówek starych, potłuczonych albowiem z nich zrobić można najrówniejszą powierzchnią; gdyż wszelkie nierówności wtłaczają się z łatwością w spodnią warstwę; oto tylko w tym przypadku starać się potrzeba, by ile podobna, najdokładniej z sobą się stykały, i aby szpary najzupełniej zostały piaskiem wypełnione i smołą zalane.

Skoro takowa powierzchnia dachu zostanie dobrze urównaną i szpary pomiędzy dachówką piaskiem zasypane i zalane smołą, powlóczy się cały dach opisaną wyżej mięszaniną, złożoną ze smoły, żywicy lub paku, i należycie się piaskiem posiewa. — Na tem kończy się treść opisu Pana Dorn.

Dach tego rodzaju mamy w Warszawie na Solcu w fabryce wyrobów chemicznych przez P. Józefa Orth, majstra kunsztu stolarskiego, uskuteczniony. Najpierwszy, przed 2 laty tamże zrobiony, dziś jest tak twardy i zbity, jak gdyby z jakiej massy kamiennej był dany; np. z lupu kamiennego, do którego także kolorem jest podoby.

P. Orth utrzymuje także, równie jak P. Dorn, iż wilgoć nie tylko tym dachom nie szkodzi, ale owszem przyczynia się do ich trwałości. Dla tem większego przekonania się w tej mierze, miał zamiar przykryć część dachu ziemią, i na wiosnę kwiaty w niej posadzić.

Nie uważa, by upały do tego stopnia massę tę rozwolnić zdołały, iżby rozpłynienia jej obawiać się należało. Zresztą w razie tak wielkich upałów, by rzeczywiście można się tego obawiać, cóż zdaje mi się łatwiejszego, jak posypać dach dosyć grubą warstwą piasku, który nasycając smołę, gdybyy się w części rozwolniła, łatwoby ją ustalił, i w tem mocniejszą zamienił massę.

(*Dokończenie w następnym Nrze.*)

Wiadomości Krajowe.

Odpowiedź.

Panu Prenumeratorowi, zapytującemu się o młockarnię do omłacania koniczyny, pospieszam odpowiedzieć: iż młockarnie takowe istnieją w Anglii; ale mi nie wiadomo, czyli są kosztowne i gdzieby ich dostać można. Będę się starał bliższą w tej mierze powziąć wiadomość i niezwłocznie udzielę ją Szan. Czytelnikom pisma mego.

Bezimiennie nadesłany artykuł (z podpisem A***) z powodu odnoszenia się do interessu trzeciej osoby, zamieszczonym być nie może.

Pierwszy Numer Tygodnika na rok 1837 wyjdzie dnia 1go Stycznia.

Przedstawienie systemów rolniczych 265, 75
Uprawa Buraków na Cukier 366.
Rasy zimno pierzone 409

